

Kryzys demokracji i nie tylko

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

Nic nowego pod słońcem, można by rzec obserwując zmiany jakie zachodzą w Polskim Stowarzyszeniu Racjonalistów oraz dyskusję wokół nich. Mówiąc w skrócie, z ostatnich relacji osób trzecich (Koraszewski, Agnosiewicz) wyłania się obraz puczu, w którym jakaś grupa członków zarządu dokonała przewrotu, praktycznie odsunęła od władzy prezesa i zablokowała mu dostęp do list kontaktowych, kierując PSR w inną stronę niż chcieliby tego „ojcowie-założyciele”.

Dlaczego piszę, że to nic nowego pod słońcem? Dlatego że tak funkcjonuje niestety nasz świat, oparty na demokracji przedstawicielskiej, gdzie większość głosuje tak jak ma ochotę w danej chwili, a nie koniecznie racjonalnie. **Demokracja jest dobra, dopóki większość wyraża nasze przekonania.** Kiedy większość głosujących zaczyna przyjmować wizję świata dla nas niekorzystną, rządy oparte na bezpośrednim głosowaniu delegatów zaczynamy traktować, mówiąc dosadnie, jako dyktat ludzi nieodpowiedzialnych. Gdy większość wyborców planuje głosować na partie skrajne zaczynamy słyszeć coraz więcej głosów typu „to nie jest mój kraj”, „pakuję walizki” itp.

Z tekstów i opinii jakie przetoczyły się na temat sytuacji w PSR można wywnioskować, że sytuacja jest zła, mechanizmy zawiodły (do władzy doszły osoby kompetentne inaczej), naród racjonalistyczny się pomylił i najlepiej byłoby wprowadzić rządy autorytarnie oświecone lub przynajmniej monarchię konstytucyjną (jeśli nie absolutną) z królem (prezesem), który przegoniłby złych wichrzycieli ;) Inaczej mówiąc: konieczne są mechanizmy „korygujące” niewłaściwe wybory lub niewłaściwe osoby. Coś w tym niestety jest, że wybory prowadzone w sposób demokratyczny kończą się wielokrotnie farsą. Z prostego powodu, wybieramy ludzi nie wiedząc de facto na kogo głosujemy. Wierzymy im na słowo.

Ktoś tych „niewłaściwych” ludzi zawsze wybiera. Nie wzięli się znikąd. W przypadku PSR nadejdzie kolejne Walne, to sytuacja może odwrócić się o 180 stopni i „członkowie głosujący” mogą przegonić wszystkich i wybrać osoby zgoła niespodziewane; i wtedy dopiero będzie lament! Taki będzie werdykt demokracji. A może demokracja jednak nie jest aż tak dobra, nie gwarantuje rozwiązań najlepszych i najbardziej pożądanych / racjonalnych w wybranych obszarach zagadnień?..

Nigdy nie byłem członkiem PSR. Pamiętam za to jak podpisywałem Statut założycielski przy katowickim dworcu popijając zimne piwo... odprowadzając później chwiejnym krokiem redaktora naczelnego. Mogę więc nazwać się co najwyżej jednym z sygnatariuszy PSR. Nigdy też nie znałem osobiście ani prezesa Tabisza, ani innych członków, dlatego nie będę wypowiadał się na tematy personalno-osobiste. Z tamtej perspektywy mogę powiedzieć tylko jedno: nie czułbym się dobrze, jako wolnomyśliciel, człowiek niezależny, jednostka, wciskany w sztuczne formy prawne pełne nowomowy, Walnych, skwitowań, prezesów, zebrań, głosowań nad punktem x, paragrafów i stowarzyszeniowego, prawniczego „bełkotu”, który, przynajmniej dla mnie, zabijałby ducha nieskrępowanej wolności i gdzie dana zbiorowość, tudzież „klika”, mająca aktualną większość delegatów, forsuje swoją wersję racjonalizmu i ateizmu. Później sam wpadłem w tryby systemu w innych organizacjach, co nie zmienia faktu, że wszelkie Walne przebiegają podobnie niezależnie od rodzaju stowarzyszeń czy organizacji...

Nic nowego pod słońcem, bo... **rzeczy, które przydarzyły się PSR dzieją się (niestety) na co dzień w większości stowarzyszeń czy partii.** Wczoraj rozmawiałem ze znajomym członkiem zarządu pewnej prężnej korporacji, który, przy okazji omawiania aktualnych kwestii biznesowych, z załamaniem w oczach opowiadał jak to Walne Zgromadzenie Członków w jego firmie „uwaliło” aktualnego przewodniczącego Rady Nadzorczej. Super facet był. Ale brakło mu głosów. I teraz były Przewodniczący planuje Nadzwyczajne Walne, po to by odkręcić niekorzystne dla siebie głosowanie. No i wiadomo, montuje w tym celu nieoficjalną „większość”, która go poprze. Bo naród głosuje tak, jak chce, albo tak, jak chce aktualna grupa, która wiezie więcej „swoich” głosujących.

Przykład drugi. Lokalny, prężny bank spółdzielczy. Walne Zgromadzenie. Delegaci zwiezieni przez „opcję” z sąsiedniego miasta zdobywają większość w głosowaniach. I Grupka X przegłosowuje niczego się niespodziewających pierwotnych członków założycielskich, którzy akurat nie stawili się tak gremialnie jak ich oponenti. Zasłużony dla banku i miasta prezes nie dostaje się nawet do zarządu, wszystkich członków zarządu z miasta X odprawia się z kwitkiem. Bank de facto zostaje przejęty przez nową grupę właścicielską, nową opcję. I oto naraz okazuje się, że może lepiej będzie

przenieść ów bank do miasta X, a w mieście Y zlikwidować placówkę, a lokal — w samym centrum, lokalizacja prima sorte - wynająć za grubą forszę. Przewrót? Zamach? Demokracja i jej cienie?

Przykład trzeci. Lokalne stowarzyszenie przedsiębiorców. Każde Walne to loteria, nigdy nie wiadomo, kto się stawi i jak zagłosuje. Naraz może się okazać, że świetny prezes i aktywni członkowie zarządu tworzący renomę podmiotu zostaną „wykoszeni” przez grupę pana Ziutka, który razem z kilkoma menel... przedsiębiorcami z branży budowlano rozrywkowej stawi się liczniej niż poplecznicy Prezesa. I teraz pan Ziutek i spółka zatrudnią swoich ludzi, przyznają sobie sowite apanaże (mimo że poprzedni zarząd pracował społecznie), firma zacznie przynosić straty zamiast zysków i po dwóch latach nie będzie ani prezesa, ani podmiotu, ani sprzętu i komputerów, które ktoś wywiezie na poczet długów. **Tak się dzieje w naszym kraju na co dzień. Tak się kończą Walne w spółkach, spółdzielniach, stowarzyszeniach, gdzie poszczególne grupy walczą o wpływy.**

Demokracja i wolny rynek nie są systemami idealnymi. Wrogie przejęcia zdarzają się nad wyraz często. Firma X wykupuje firmę Y po to tylko by ją sprzedać na złom, przejąc technologie lub pozbyć się lokalnego konkurenta, następnie podnieść ceny nie mając konkurencji.

Jednym z takich przykładów było **"wrogie przejęcie" Stronnictwa Demokratycznego przez grupę byłego posła KLD/UW/PO Pawła Piskorskiego**. Batalia sądowa trwała kilka lat, w tym czasie kolejne budynki szły na sprzedaż na poczet rzekomej kampanii wyborczej. Góralczyk ze swoimi ludźmi rwał włosy nad tym co się działo. Raz wygrywał on, raz opcja Piskorskiego. *13 grudnia 2010 Sąd Okręgowy w Warszawie wykreślił Pawła Piskorskiego z ewidencji partii politycznych jako przewodniczącego Stronnictwa Demokratycznego i wpisał w to miejsce Krzysztofa Góralczyka. Po odwołaniu się przez Pawła Piskorskiego od tej decyzji, Sąd Apelacyjny zdecydował 7 marca 2011 o ponownym wpisaniu go do rejestru jako przewodniczącego partii. 20 kwietnia 2013 ponownie został wybrany przez kongres SD na tę funkcję.* [wikipedia] Oczywiście kongres zdominowany przez sympatyków Piskorskiego. Przeciwnicy zostali wykluczeni z partii... Inaczej mówiąc, zwołując kongres / walne aktualny prezes zawczasu liczy głosy „usuwając” z partii wszystkich niepokornych i oponentów. Tak też się stało w 2001 roku gdy grupa UD Geremka wycięła w pień ludzi KLD Tuska i Piskorskiego. Wcześniej z kolei „tuskowcy” próbowali wyciąć „geremkowców”... Zresztą, podobnie się dzieje i w obecnych partiach, gdzie pod byle powodem usuwa się ludzi o zbyt silnej pozycji. W PO nie ma już Olechowskiego, Gilowskiej, Rokity, Gowina. W PiS raz to się wyrzucają, raz zwracają. Jurek, Dorn, Ziobro, Wipler i dziesiątki innych. Aż trudno się połapać czy kolejny rozłam i nowa partia to „ruch taktyczny” czy „dzieło zdrajców”. Z innej parafii, można by zanuć: Nie ma już Kalisza, nie ma Kwiatkowskiego... Kwaśniewski mizdrzy się do Palikota... Millera wyrzucono po to by kilka lat później zrobić go przewodniczącym... Tonący brzytwy się chwyta. Albo Oleksego.

W ten sposób można przejąć każdą partię, każdą inicjatywę, każde stowarzyszenie...

Podobnie jest z samym aktem wyborczym, gdzie każdy głos ma taką samą siłę, gdzie każdego człowieka traktujemy w myśl oświeceniowych ideałów jako równego innym. Tylko czy ludzie faktycznie są sobie równi? Czy w przedsiębiorstwie zdanie szarego pracownika na taśmie powinno mieć taką samą rangę jak głos prezesa firmy czy dyrektora ds. marketingu? Oczywiście, że wyolbrzymiam, ale skoro chcemy, by kraj był rządzony właściwie, to czy nie lepiej oddać akt wyborczy w ręce ludzi kompetentnych? Oczywiście politycy chcą iść w drugą stronę i rozszerzać bazę wyborczą na 12-latków czy domowe koty. Ale... skoro mężczyzna do samodzielnego zawarcia aktu małżeńskiego musi mieć ukończone 21 lat (bo dojrzewa emocjonalnie później od kobiety) to skąd pewność że w wieku lat 16 zagłosuje rozsądnie? Pamiętam swoje wybory z lat młodzieńczym i nie były w ogóle racjonalne, mimo że tak mi się wtedy wydawało...

Wystarczyłyby dwie drobne zmiany. Jeśli chcesz startować na posła, musisz mieć odpowiednie kompetencje, a nie „Nazywam się Tomasz Ziobro, mam fajne nazwisko, 18 lat i pracuję w lokalnym biurze wyborczym Samoobrony Obywatelskiej. Będę się starał o X. Pomyślę o Y. Wnikliwie zbadam kwestie Z. Albo i nie. Obniżę podatki (swoje) i zadbam o miejsca pracy (dla swoich kolegów). Jako doradcę zatrudnię syna sąsiada. Ma super kompetencje, pracował w kółku gimnazjalnym”... Dwa, jeśli chcesz odpowiadać za kraj, za przyszły budżet — też musisz mieć odpowiednie kompetencje, co najmniej być płatnikiem podatków na terenie kraju. Nie płacisz podatków, żyjesz na koszt rodziny, państwa, zakładu karnego, szpitala psychiatrycznego, ośrodka opiekuńczego dla sfrustrowanych polityków trzeciej kadencji odsuniętych od władzy i wyrzucanych notorycznie z samolotu? Nie masz prawa głosu.

Inny przykład. Przekładając sytuację polityczno-wyborczą na np. dowolny portal internetowy, możemy wyobrazić sobie sytuację, w której to czytelnicy portalu racjonalista lub zarejestrowani subskrybenci co 4 lata wybierają sobie naczelnego. Czyż to nie absurd? Ale **tak wygląda właśnie**

demokracja, gdzie nie wiadomo kto wybiera nie wiadomo kogo bez jakichkolwiek kwalifikacji i odpowiedzialności za słowo. Skoro prawo głosu mają idioci i złodzieje to nic dziwnego, że rządzą nami ludzie o podobnym kompetencjach. Wybrany polityk obiecuje gruszki na wierzbie, po czym dzień po wyborach zapomina o swych przyrzeczeniach. Zamiast „budowania nowoczesnych szpitali” placówki służby zdrowia idą pod młotek i wykupują je firmy znajomego królika, zamiast „silnej gospodarki morskiej” dostajemy serię bankructw, zamiast „stanowczej walki z korupcją” otrzymujemy aferę za aferą. Ale, jak mawiał klasyk, ciemny naród wszystko kupi. A jeśli nie jest zbyt ciemny to należy mu w tym pomóc zaczynając od „reformy” edukacji po produkcję newsów na poziomie pudelka.pl (*nie uwierzysz, zrobili to na plaży! (wideo)*). Tabloidyżacja przekazu medialnego. Zaśmieszanie przestrzeni publicznej

I ostatni przykład. Po co na siłę promujemy „standardy demokratyczne” w krajach gdzie większość stanowią radykalni lub mniej radykalni islamiści? Chyba że o to chodzi... by zaognić konflikty i przejmować na geopolitycznej szachownicy kolejne pola Rosji i Chin. Jugosławia, Libia, Somalia, Irak, obecnie Syria. Dziwnym trafem NATO i UE interweniuje ochoczo w postradzieckiej strefie wpływów, pod pozorami walki o demokrację, przymykając oko na łamanie praw człowieka w dyktaturach sunnickich czy na Dalekim lub bliższym Wschodzie. Pozorami bo tylko pozorami można



nazwać wspieranie i zbrojenie libijskich i syryjskich band z Al Kaidy, które jeszcze nie tak dawno były wrogiem numer jeden na świecie. Pozorami, bo ateście trudno zrozumieć nazywanie, również na tym portalu, świeckiego, alawickiego prezydenta Syrii „islamofaszystą”, a finansowanych przez sunnitów radykalnych band, których żołnierze zjadają żywcem serca swoich ofiar i nagrywają to na youtube, „bojownikami o wolność”. Ale mogą przyjść dni, w których Asad straci poparcie Rosji i Chin i w Damaszku rozpoczną rządy towarzysze broni z Al Nusra szkoleni w Katarze i Libii. I czy wtedy Izrael będzie bardziej bezpieczny? Ten sam scenariusz przerabialiśmy już w Afganistanie, gdzie Zachód wspierał militarnie, finansowo i logistycznie mudżahedinów, by potem otrzymać od nich cios w samo serce Nowego Jorku, Madrytu i Londynu. Chociaż o związkach międzynarodowego terroryzmu ze służbami specjalnymi można by napisać osobny artykuł. Dość powiedzieć, że niejaki Muhammad Ata otrzymywał przelewy na swoje konto z rąk pakistańskiego ISI, a większość jego współników pochodziła z Arabii Saudyjskiej, a nie Afganistanu. Ale bomby nie spadły na Pakistan czy Mekkę. Bo akurat przez Arabię Saudyjską nie szedł żaden planowany korytarz energetyczny...

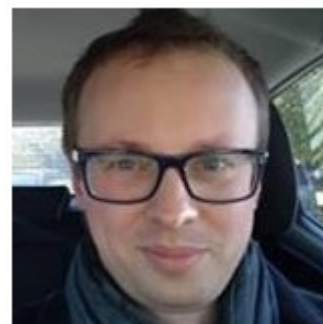
Wracając do tematu. Dotykamy fundamentalnych pytań, kto powinien sprawować władzę, kto powinien władze wybierać, bo obecnie niestety jest tak, że **trudniej zostać kelnerem w restauracji sejmowej i większe trzeba mieć kwalifikacje, by zostać sejmową sprzątaczką niż posłem**. Wybory na poziomie władz samorządowych, krajowych, spółek czy stowarzyszeń to loteria. Być może też to kogo wybieramy wynika z tego, kim jesteśmy, co sobą prezentujemy, czego pragniemy — i jak bardzo dajemy sobą manipulować.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Prowadzi stronę synopsa.pl. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Był redaktorem naczelnym ezynu Playback.pl

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-07-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9120) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9120>)

Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl